



Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 19 (361)

Gdynia, środa 23 stycznia 1952 r.

Rok III

Dziś w numerze:

WYBRZEŻE ZŁOŻYŁO HOŁD WIELKIEMU GENIUSZOWI REWOLUCJI	str. 2
WIĘCEJ TROSKI ZE STRONY ZARZĄDU ZMP O WYSOKĄ AKTYWNOŚĆ ZETEMPOWCÓW W SZKOLENIU POLITYCZNYM	str. 2
TAJEMNICE STAREGO GDAŃSKA	str. 3
MOCNE NITY	str. 3
CORAZ LEPIEJ ŻYJE SIĘ RODZINIE MAR. ŚWIERGOTA	str. 3
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA	str. 4
SPORT	str. 4

WIERNY NIEŚMIERTELNYM IDEOM LENINA

naród polski kroczy niezłomnie ku szczęśliwej przyszłości

Uroczysta akademія w sali Rady Państwa w Warszawie

WARSZAWA. — 21 BM. W 28 ROCZNICĘ ŚMIERCI WŁODZIMIERZA LENINA KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ZORGANIZOWAŁ UROCZYSTĄ AKADEMIEJĄ W SALI RADY PAŃSTWA.

Na akademię przybył przewodniczący KC PZPR Prezydent R. P. — Bolesław Bierut, owacyjnie witany przez zebranych.

W akademii wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele, członkowie Rządu R. P. z premierem Józefem Cyrankiewiczem, generałowie W. P. z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stowarzyszeń politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki i sztuki, aktywiści PZPR, przewodnicy pracy i młodzież.

Wśród przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych obecny był charge d'affaires ZSRR — D. I. Zaikin.

Orkiestra gra hymny narodowe Polski i Związku Radzieckiego, po czym głośno zabiera głos Biuro Polityczne KC PZPR, sekretarz KC — premier Józef Cyrankiewicz, którego przemówienie podajemy w obszernym skrócie:

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Naród polski, któremu Rewolucja Październikowa, rozbijając carat, dała wolność; naród, który zdradzony przez swoje klasy posiadające ślepotę i niszczone przez hordy hitlerowskie, powstał do nowego życia, wyzwolony przez historyczne zwycięstwo pierwszego państwa socjalizmu nad faszyzmem;

naród polski, który przepędził precz kapitalistów i obszarników, który wcielając w życie marzenia całych pokoleń bojowników o wolność narodu i wyzwolenie ludu z jarzma społecznego ucisku, „buduje dziś naprawdę silną, ludową Polskę;

naród, który dziś utrwała swoją pracę i wysiłkiem granicę na Odrze i Nysie

naród, który w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi sąsiadami wysoko niesie wspólny sztandar postępowej ludzkości sztandar walki o pokój, o niezależność narodów i postęp;

naród, który w epoce Lenina odnalazł swą drogę wolności i rozkwitu —

se szczególną czcią obchodzi dziś rocznicę zgonu Lenina — wodza międzynarodowej klasy robotniczej, człowieka, który zapoczątkował erę zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, założyciela pierwszego w dziejach ludzkości socjalistycznego państwa.

Wówczas, 28 lat temu wydany komunikat Komitetu Centralnego Partii Bolszewików mówił m. in.:

„Umarł człowiek, pod którego bojowym przewodem nasza partia, owiana dymem prochu, wiodąc ręką zatknęła czerwony sztandar Października nad całym krajem, złamała opór wrogów, stworzyła stałe podstawy panowania mas pracujących byłej Rosji carskiej. Umarł twórca Międzynarodówki Komunistycznej, przywódca komunizmu światowego, miłość i chluba proletariatu międzynarodowego, sztandar uciskanego Wschodu, wódz dyktatury robotniczej w Rosji”. „Nigdy jeszcze od śmierci Marksa dzieje wielkiego, wyzwolenczego ruchu proletariackiego nie wydały tak tytanicznej postaci jak nasz zmarły wódz, nauczyciel, przyjaciel”.

NIC NIE COFNIE BIEGU HISTORII

Wówczas, 28 lat temu, gdy umierał Lenin, ludzili się moiżni i bogaci tego świata, że ze śmiercią człowieka zginie Jego dzieło, że przyjdzie im łatwo zburzyć Jego dzieło, zmazać nowy świat, który budował, przywrócić znowu Rosję niewoli, przekreślić wszystkie nadzieje, jakie ludzie walczący o swą wolność i prawa wiązali z Jego imieniem.

Historia 28 lat, które minęły od śmierci Lenina, historia w coraz większym stopniu i coraz szybciej tworzona przez uzbrojone myśli i czynem Lenina i Stalina — setki milionów ludzi walczących z uciskiem, krzywdą i wyzyskiem historia tych stalinowskich lat jest najlepszą odpowiedzią na próżne nadzieje tych wszystkich, którzy się ludzą, że można cofnąć bieg wypadków historii walk wyzwoleniczych ludzkości tak, jak się cofa wskazówki własnego zegarka, którzy się ludzą, że można ludzkość ze zdobytých pozycji całkowicie cofnąć, że wyzwolonych można z powrotem ujarzmić, a ujarzmlonym odebrać nadzieję wyzwolenia.

Każdy następny rok był rokiem dalszych triumfów zapoczątkowanego przez Lenina dzieła. Bo dzieło, które stworzył Lenin, było wyrazem dążeń, marzeń i nadziei setek milionów uciskanych, krzywdzonych i ujarzmlonych ludzi na całym świecie. Lenin przekuł nieśmiertelną myśl teorii Marksa w skuteczną broń walki o socjalizm w epoce imperializmu, wyzwolił energię milionów ludzi, uzbroidł ich do walki i wskazał drogę zwycięstwa. Stworzył partię, która zbrojna w oręż nieomylnie nauki marksizmu - leninizmu, zahartowana i rosnąca w bojach, niezłomna wobec przeciwności, prowadziła mas ludowe po wytkniętej drodze. Z rąk Lenina przejął ster jej kierownictwa Jego najbliższy towarzysz i przyjaciel — wielki Stalin, kontynuator dzieła Lenina. Były w tym okresie lata ciężkich, śmiertelnych zmagañ. Ale każdy kolejny etap kończył się nieuchronnym zwycięstwem. Dlatego to rocz-

nica śmierci Lenina jest dniem podsumowania osiągnięć i zwycięstw nowego świata, którego Lenin był symbolem.

SPRAWDZIŁY SIĘ WIECZNE SŁOWA

W IV rocznicę Wielkiego Października mówił Lenin o tym, jak pierwsza rewolucja bolszewicka oswoiła, wyrwała z wojny imperialistycznej „pierwszą setkę milionów ludzi” i przepowiedział, że następne wyrwą z takich wojen całą ludzkość. Gdy z perspektywy minionych 28 lat oceniamy dziś te słowa, widzimy w całej pełni ich nieomylną prawdziwość. Od Pacyfiku po Europę Środkową rozciągają się już ziemie, nad którymi powiewa czerwony sztandar socjalizmu, na których króluje myśl leninowska. Już teraz jedna trzecia ludzkości jest wolna i wreszcie walka narodów ujarzmlonych i mas ludowych o wyzwolenie. A cóż ci, co smawiali się przeciwko młodej Republice Radzieckiej, ci co przez trzy dziesiątki lat bez mała chwytali się każdej sposobności, by ją zniszczyć?

Przypatrzmy się ich losom, a zobaczymy całą nicość ludzi, których stary ginący świat wysłał w pole, by zmierzili się z tytanami rewolucji.

REWOLUCJA PRZETRWAŁA ZWYCIĘSKO WSZYSTKIE ATAKI REAKCJI

Podmuch Wielkiego Października zmiażdżył z powierzchni ziemi trony odwiecznych monarchii.

Któż pamięta tych wszystkich generałów i admirałów, atamanów i watazków, którzy za pieniądze wypłacane we wszelakich walutach kapitalistycznego świata wybierali się na obalenie władzy bolszewików. Owi niefortunni wodzowie kontrewolucji, to byli tylko nędzne marionetki. Za nimi stali moiżni i wielcy tamtego świata. Dumni i zadufani w siebie zwycięzcy z pierwszej wojny światowej, którzy zebrałi się wówczas w Wersalu, by jak im się zdawało, „kształtować losy świata”. I cóż się z nimi stało, z tymi, których prześladowało w Wersalu widmo bolszewizmu? Za politykę Clemenceau w tamtych latach Francja zapłaciła w roku 1940 widokiem hitlerowskich hord, przeciągających pod Łukiem Triumfalnym.

Lloyd George dożył dramatycznych dni 1939 roku, gdy hitlerowski pomiot jego polityki zagroził Anglii. I oto patron antyradzieckiej krucjaty zaklinał polityków brytyjskich, by szukali ratunku w sojuszu z ojczyzną proletariatu, którą sam niegdyś próbował zdławić. Churchill doczekał chwili, w której musiał prosić Stalina, by ratował ofensywą Armii Radzieckiej zjednoczone armie anglo - a-

merykańskie, kiedy kilka dywizji hitlerowskich przerwało się na froncie zachodnim w roku 1944.

A Mussolini i Hitler — trokskliwe wyhodowane, wypłacane i wychuchane przez nowojorską i londyńską giełdę bożyszczą światowej reakcji, upatrzone na rycerzy nowej antybolszewickiej krucjaty?

Jeden — jak szczer uciekał z zagrabionych ziem ojczyzny Lenina i Stalina, gdy go stamtąd wykurzyła Armia Czerwona, i jak szczer zginął w swym berlińskim brzoźrze, doprowadzwszy do nieszczęścia i katastrofy naród niemiecki. Drugi — dyktator z rzymskiego balkonu, próżno tarzał się w prochu włoskiej szosy, błagając czerwonych partyzantów o darowanie mu życia.

A Piłsudski — kondotier obcych interesów — za którego placila Polska rachunki w tragicznym wrześniu 1939 roku?

I oto, co nie udało się Wilhelmowi i Hindenburgowi, Churchillowi, Lloyd George'owi, Wilsonowi i Clemenceau, Hitlerowi i Mussolinemu, Mannerheimowi i Antonescu ma się udać według kalkulacji amerykańskich miliardów niefortunnemu kupcowi galanterijnemu?

NIECHAJ NIE ZAPOMINAJĄ IMPERIALIŚCI O LEKCJI HISTORII

Wiele się zmieniło w obozie imperialistycznym w ciągu tych trzech dziesięcioleci. W zacieklej walce współzawodniczących ze sobą imperializmów wysunął się na czoło imperializm amerykański. Już w roku 1918 Lenin przewidywał taki obrót wydarzeń. W liście do robotników amerykańskich pisał: „Naród amerykański, który dał światu wzór wojny rewolucyjnej z niewolą feudalną, znalazł się w nowoczesnej kapitalistycznej niewoli najmniejszej u garstki miliardów. Miliardery amerykańscy byli bodaj najbogatsi i znajdowali się w najbardziej bezpiecznym położeniu geograficznym. Ciągnęli więc największe zyski, zmusili wszystkie kraje, nawet najbogatsze, do płacenia sobie daniny. Narabowali setki milionów dolarów. A na każdym dolarze gruda błota od „intrynatnych” dostaw wojennych, będących w każdym kraju źródłem bogactwa bogaczy, a rujnujących biedotę”.

Czyż nie jest to wierny wzór Ameryki, która z okrucieństwem równym największym ekcesom hitleryzmu masakruje ludność Korei, która dąwi ruchy wolnościowe na Malajach, w Vietnamie, na Filipinach, wszędzie gdzie tylko sięga jej złowrogie wpływy? Ameryki, która z całym cynizmem uchwała w swych ciałach ustawodawczych stumilionowy fundusz zbrodniczej dywersji przeciwko krajom socjalizmu.

Niewiele się nauczyli imperialiści z doświadczeń tego okresu. Niewiele się nauczyli z klęsk własnych, z klęsk swych protegowanych. Wydaje im się że to co spotkało Hitlera, czy Czang Kai-szeka ominie tych,

którzy odważyliby się targnąć w przyszłości na wolne narody. W swym obłądnym zaślepieniu znowu jeszcze raz próbują dzielić skórę na niedźwiedziu. Oto piśmiędo amerykańskie „Collier's”, finansowane przez bank Morgana, o głupia swych czytelników wizją łatwego zwycięstwa w atomowej wojnie i kreślił przed ich oczyma obraz triumfalnego — na papierze — marszu amerykańskiego żołdaka po naszych ziemiach.

A któż ma im tę drogę dla amerykańskiego kapitału i amerykańskiej „kultury” torować? Odpowiedź znajdujemy w aktualnych usiłowaniach amerykańskiej polityki.

Właśnie wprowadzają w życie tzw. plan Schumana, dzięki któremu kominy Zagłębia Ruhry i Nadrenii dymić mają po to, by znowu — jak to niektórzy snują plugawie marzenia — zadymić mogły kiedyś kominy krematoriów w nowych Mauthausenach i nowych Oświęcimach. Właśnie Schneider z Creuzot i Krupp z Dusseldorfu utworzyli kartel, by nowy Wehrmacht mógł znowu przemaszerować pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu.

Spadkobiercy zdrajejów Francji, Petaina i Laval'a podejmowali niedawno w tymże Paryżu watykańsko - waszyngtońskiego bekartę, spadkobiercę Hitlera i Ribbentropa, pana Adenauera. A spadkobiercy Chamberlaina i Halifaxa czynili to samo w Londynie, ku oburzeniu wszystkich uczciwych Anglików. Wszystko dokładnie narazie tak, jak sobie tego życzy Waszyngton. A Waszyngton życzy sobie nade wszystko i przede wszystkim dywizji nowego Wehrmachtu. One to, starym zwyczajem, mają pójść w przednie straży na wymarzoną przeciwko wolnym narodom wyprawę.

SPRAWA POKOJU LEŻY W RĘKACH NARODÓW

Więc przypomnijmy znowu Lenina z roku 18. Słowa Jego znowu brzmią jak nieomylnie prorocтво: „Widzimy, jak Anglia i Ameryka, kraje, które w większym niż inne stopniu miały możliwość utrzymania się jako republiki demokratyczne, zapędzili się równie źliko i szaleńczo, jak w swoim czasie Niemcy. I dlatego tak samo szybko a może jeszcze szybciej przebywają drogę do tego kresu, którą z takim powodzeniem przebył imperializm niemiecki. Imperializm angielski i amerykański same się po-grzebią, gdy podejmą taką awanturę, która doprowadzi je do politycznej flaska, gdy skażą swe wojska na rolę dusziciela i żandarmów całej Europy”.

Każde słowo, każda myśl wypowiedziana przez Lenina wytrzymała próbę historii i sprawdziła się z całą dokład-

nością, tak samo, jak wszystkie pobożne życzenia imperialistów okazały się zwodnicze i fałszywe. Z tego płynie nasza wiara i pewność ostatecznego zwycięstwa. Ale z nauk Lenina i Stalina wiemy, że żadne zwycięstwo nie jest dziełem automatycznego biegu historii. Musi być twardo wywalczony i nieraz okupiony ciężkimi ofiarami.

Nie ulega wątpliwości, że imperializm amerykański go-tów jest pójść na największą i najgłupszą awanturę, by realizować swe obłądne zamysły opanowania świata. Ale nie ulega także wątpliwości, że po raz pierwszy w historii ludzkości, na przekór obłądnym i zbrodniczym planom podpalaczy świata, stanęła coraz bardziej krzepnąca, zbiorowo zorganizowana wola setek milionów ludzi różnych ras, wyznań, przekonań i narodowości, zbiorowa wola, która może przekreślić ludobójcze plany, zmierzające do pogrążenia jeszcze raz ludzkości w odmętach wojny. Od nas to zależy, od naszego wysiłku, od naszej walki, od naszego poświęcenia. Sprawa zapobieżenia nowej wojnie leży w rękach ludzi, w rękach narodów.

Może być położona tama zbrodniczym spiskom przeciwko ludzkości, knutym w gabinetach amerykańskich miliardów i ich różnorodnych zauszników i agentów. Zasluga w tym sily obozu pokoju, zasluga wielkiego Lenina i Stalina, zasluga opoki i nadziei ludzkości — Związku Radzieckiego. Wzmacniać sily pokoju — to obowiazek wszystkich ludzi i narodów milujacych pokój. Ogromna część ludzkości patrzy dziś w przyszłość i buduje przyszłość.

IDEE LENINA PRZYNIOSŁY POLSCE WOLNOŚĆ

Zmieniły się też nieodmiennie czasy i w Polsce. A ta zmiana wiąże się nierozdzielnie z imieniem Lenina i z imieniem Stalina.

Najgłębszy związek Lenina z Polską polega na tym, że czuł i pojmował tragedię narodu rozdartego i ujarzmlonego przez zaborców rosyjskich, pruskich i austriackich, że myślał towarzyszył rewolucjonistom polskim na szlaku ich wyzwoleniczej walki i wspierał ich radą i mądrością wielkiego stratega rewolucji, że losy Polski wykuwały się tam, gdzie wykuwały się losy rosyjskiej rewolucji, a więc wśród rosyjskich robotników, wśród leninowskich rewolucjonistów, wśród bolszewików.

(dokończenie na str. 2)

Jak pracuje pomocnik kierownika grupy szkoleniowej bosmanmat Ryszard Mazur

O ważności szkolenia politycznego w wojsku czytaliśmy niejednokrotnie w prasie i innych wydawnictwach wojskowych. Stopień opanowania zajęć zależy w dużym stopniu od treści wykładu, jego wyrazistości, jak również od tego, jak słuchacze przywiązują wagę do tychże zajęć. W szkoleniu politycznym marynarzy dużą rolę odgrywają pomocnicy kierowników grup i od nich również zależy stopień opanowania materiału szkoleniowego.

W grupie wyszkoleniowej, gdzie pomocnikiem szkolenia jest bosmanmat Ryszard MAZUR ogół marynarzy przykładają dużo wagi do zajęć politycznych. Bosmanmat Mazur będąc obecny na każdych zajęciach tłumaczy marynarzom niejasne dla nich zagadnienia. W czasie nauki własnej okazuje im dużą pomoc. Praca jest zorganizowana w ten sposób, że pod jego kierownictwem marynarze, którzy lepiej opanowali materiał podają każde pytanie pod dyskusję, po czym po podsumowaniu przez bosmanmata Mazura każdy sporządza konspekt.

Na zajęcia polityczne przynosi się mapę, która jest dużą pomocą marynarzom dla zrozumienia każdego zagadnienia. Sam bosmanmat Mazur umie właściwie ocenić każdą odpowiedź, biorąc przy tym pod uwagę stopień przygotowania się do zajęć, poziom intelektualny, jego zachowanie się w czasie zajęć, jak również w codziennym życiu żołnierskim. Dzienniki zajęć prowadzi przejrzyście i czysto.

W służbie wojskowej bosmanmat Mazur wywiązuje się wzorowo ze swych obowiązków. Jest członkiem zarządu ZMP. Ostatnio przyjęto go w poczet kandydatów PZPR.

Bosmanmat Mazur nie zawiedzie zaufania dowództwa i całego narodu w walce o jak najlepszy poziom wyszkolenia i dyscypliny.

chor. Stanisław Kozak

Podch. Dulny został kandydatem PZPR

Jak donosi nasz korespondent z OSMW, pchor. Pankowski, zebranie podstawowej organizacjami partyjnej, której sekretarzem jest tow. Sitkiewicz przyjęło pchor. Dulnego na kandydata Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Tow. Dulny dziękując za zaufanie, jakim obdarzyła go organizacja partyjna przyjmując w swe szeregi, powiedział:

— Dzien dzisiejszy na zawsze pozostanie mi w pamięci, bowiem dziś stałem się kandydatem naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, - tej partii, która wiedzie naród polski ku lepszymu jutru, która wyzwoliła mnie z ciemnoty, nędzy i wyrysku, która wskazała mi cel w życiu. Od dziś z jeszcze większym zapalem będę pracował, by stać się przodownikiem wyszkolenia wojenno-morskiego, politycznego i dyscypliny.

W 28 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

Wybrzeże złożyło hołd wielkiemu geniuszowi Rewolucji

W dniu 21. I., w 28 rocznicę śmierci Lenina odbyła się w odświętnej udekorowanej sali KM PZPR w Gdańsku uroczysta akademicka.

W uroczystości wzięli udział I sekretarz KW PZPR tow. Jan Trusz, członkowie Egzekutywy KW PZPR oraz licznie zebrany aktyw partyjny i społeczny.

Przybył również wice - konsul ZSRR tow. Jermilow.

Po zagajeniu przez I sekretarza KM PZPR tow. Adamskiego, odczyt o życiu W. I. Lenina wygłosił członek Egzekutywy KW, przewodniczący Wojew. Komisji Kontroli Partyjnej tow. Szulca.

„...Całe swe życie Lenin poświęcił bez reszty walce o wyzwolenie ludu pracującego spod jarzma kapitalizmu, walce o wielką sprawę komunizmu — mówił m. in. tow. Szulca.

Lenin zmarł, ale żyją jego myśli i dzieło. We wszystkich krajach i zakątkach świata coraz silniej rozbrzmiewa hasło walki o pokój, o postęp, o wyzwolenie człowieka z niewoli imperialistycznej...

Pod przewodnictwem Wielkiego Stalina — ucznia, współbojownika, przyjaciela i kontynuatora dzieła Lenina — masy

pracujące całego świata urzeczywistniają w codziennej walce idee rewolucyjnego marksizmu - leninizmu.

Niezwyčajne idee leninizmu uczyły i uczą naszą partię wierności i braterstwa z Wielkim Związkiem Radzieckim — Ojczyzną Rewolucji...

Z imieniem Lenina wiąże się walka o pokój, walka przeciwko wojnie imperialistycznej, jaką prowadzi pokój miłujące narody świata pod przewodnictwem potężnego mocarstwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego.

Lenin i Stalin są twórcami nowej epoki w historii ludzkości. Ich wskazania i nauki mobilizują dziś setki milionów ludzi na całej kuli ziemskiej do walki o pokój, o postęp i o socjalizm.

Burzą oklasków przyjmuje wypełniona szczerze sala słowa tow. Szulca.

Potężnie, a jednocześnie jakby z jednej piersi, płyną dźwięki „Międzynarodówki” — pieśni, która wiodła i wiodzie masy pracujące do walki o te wielkie cele, które po raz pierwszy w dziejach wskazał ludzkości Wielki Lenin.

Z życia organizacji ZMP

Więcej troski ze strony zarządu ZMP o wysoką aktywność zetempowców w szkoleniu politycznym

Organizacja zetempowska jako wierny pomocnik partii w kształtowaniu u marynarzy nowej, socjalistycznej świadomości musi zwracać baczność na wagę na stosunek marynarzy zetempowców do wyszkolenia politycznego.

Zajęcia polityczne mają na celu zabezpieczenie wyszkolenia wojenno - morskiego, umocnienie dyscypliny i gotowości bojowej naszej Marynarki Wojennej. Zajęcia polityczne nie zmiernają tylko do nauczania lub podania marynarzowi pewnej określonej sumy wiadomości. Są one i mają być przede wszystkim narzędziem wychowania dobrze przygotowanych bojowo i politycznie wiernych obrońców Ojczyzny. O tym, jak marynarz przyswoi sobie wiadomości polityczne, świadczy jego codzienna służba i wypełnianie obowiązków żołnierskich. Dlatego też organizacja zetempowska powinna poświęcać wiele uwagi osiaganym przez zetempowców wynikom z wyszkolenia politycznego, powinna zwracać uwagę, na to, jak wykonują w codziennym życiu marynarskim słowa, o których mówią na seminarium.

Np. w dniu, w którym było przeprowadzone seminarium z zagadnienia „Żołnierskie koleżeństwo wzmacnia siłę bojową naszego wojska” odpowiadał zetempowiec marynarz Skabas, lecz wieczorem po seminarium w którym on osobiście zabierał głos, popełnił wykreślenie dyscyplinarne godzące w żołnierskie koleżeństwo. Okazało się, że zetempowiec ten nie rozumie znaczenia koleżeństwa w życiu marynarskim, że odpowiadał mechanicznie i nie wziął sobie tego tematu do serca, tzn., że ani na zajęciach politycznych nie słuchał uważnie wykładu ani też nie przemyślał zagadnienia.

Jest także od niedawna na okresie młody marynarz tow. STEPIEN, który swe dobre przygotowanie polityczne i wysoką świadomość potwierdza przykładową pracą i służbą. Ostatnio jako członek załogi pokładowej został przez dowódcę wyróżniony w rozkazie dziennym. Jak sam mówi o sobie z początku trudno mu było z pisaniem konspektów, z przygotowaniem się do za-

jęć, lecz w jednostce w której przebywał poprzednio, dużej pomocy udzielili mu doświadczeni towarzysze i zetempowcy, ucząc go wiązać zagadnienia polityczne z codzienną służbą pododdziału. Dziś zajęcia nie sprawia mu trudności lecz mobilizuje go do jeszcze wytrwalszej i sumienniejszej służby.

Abymarynarze pojęli dobrze zagadnienia poruszane na wykładach z wyszkolenia politycznego i wykazali w codziennym życiu, że rozumieją ich treść, trzeba udzielić im konkretnej pomocy i zmobilizować do aktywnej nauki zagadnień politycznych. Szczególna rola przypada tu organizacji zetempowskiej naszego okrętu, która dotychczas słabo pomagała dowódcy na odcinku podnoszenia świadomości politycznej marynarzy. Zarząd ZMP winien więcej wykazać w tym kierunku inicjatywy i pomóc kierownikom szkolenia politycznego w przygotowywaniu materiałów pomocniczych i zabezpieczyć wszystkim zetempowcom przodującą rolę w szkoleniu politycznym.

Np. przy omawianiu tematu „O sytuacji gospodarczej w kraju” zetempowcy mogliby wykonać wykresy obrazujące wzrost produkcji przemysłu i jego budowę oraz wzrost produkcji rolniej, czy wykonać fotomontaż „Polska dawniej a dziś” itp. co znacznie pomogłoby w nauce, lecz zarząd ZMP nie przejął w tym kierunku żadnej inicjatywy.

Zdarzają się wypadki, że zetempowcy nie zabierają głosu w dyskusji, a nawet słabo przygotowują się do seminarium.

Są też tacy zetempowcy, jak: tow. NIEUDARNY, tow. MIGDAŁ, tow. GŁOWACKI sumiennie wykonujący obowiązki służbowe, którzy mając napisany przez siebie konspekt nie potrafią szerzej omówić danego zagadnienia. Konieczne jest udzielenie im pomocy ze strony doświadczonych zetempowców, mających bogaty zasób wiadomości politycznych. Tego niestety dotychczas nie praktykowano w naszej organizacji.

Potrzebne jest dodatkowe czytanie książek i praca wyjaśniająca aktywność zetempow-

W sali Zarządu Okręgowego TPPR we Wrzeszczu odbył się wczoraj uroczysty wieczór leninowski, który zgromadził licznie przybyłe delegacje z łóg gdańskich zakładów pracy. Referat poświęcony pamięci Lenina wygłosił przewodniczący Zarządu Okręgowego TPPR tow. Dobrowolski, rektor WSP.

Prelegent omówił życie i działalność wielkiego twórcy nowej epoki w dziejach ludzkości — epoki socjalizmu.

Nieśmiertelne jest imię i dzieło Wielkiego Lenina — mówił m. in. prelegent. — Sprawa jego triumfuje. Wychowane przez Lenina i kontynuatora jego dzieła — Wielkiego Stalina — partie komunistyczne i robotnicze rosną w siły na całym świecie i stanowią trzon międzynarodowego obozu pokoju, postępu i socjalizmu.

Po referacie zebrani obejrzelifilm p. t. „Lenin w październiku”, którego obrazy przeniosły obecnych w okres pamiętnych dni Wielkiej Rewolucji, której zwycięstwo było dziełem geniuszu Lenina oraz jego ucznia i współtowarzysza Stalina.

Nie dawno był przetwarzany temat o rodzajach broni i ich zadaniach. Tu właśnie trzeba było przed pisaniem konspektu przeczytać wyjątki z książek opisujących poszczególne epizody z walk różnych rodzajów broni na szlaku od Lenino do Berlina. To byłoby doskonałym uzupełnieniem wykładu i pomogło by wykładowcy wykazać marynarzom, że tylko i wyłącznie przy ścisłym współdziałaniu różnych rodzajów broni możliwe były zwycięstwa nad faszystami i że nie ma ważnych i mniej ważnych rodzaj broni czy specjalności.

To samo przy wykładzie pt. „Miłość i przywiązanie do dowódcy, chlubną cechą żołnierza Wojska Polskiego” należałoby przeczytać urywki z książki o bohaterach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego i na tych przykładach pokazać jak oni otaczali miłością i przywiązaniem swoich dowódców. Gdyby zarząd wykazywał więcej inicjatywy w tym kierunku, możnaby urządzić w ramach pracy świetlicowej czytanie życiorysów, bądź autobiografii takich bohaterów jak Karol Świerczewski, por. Kalinowski i wielu, wielu innych.

To wyrabiałoby u zetempowców i niezrzeszonych marynarzy hart woli i ducha oraz dążenie do osiągnięcia takich wyników w wyszkoleniu, jakie osiągnęli tamci bohaterowie.

Lecz nasz zarząd ZMP nie uczynił nic w tym kierunku. Za istniejące braki w wyszkoleniu politycznym zetempowców, za przyzywanie oczu na takie fakty, jak ściąganie konspektu od kolegi przez mar. KNAPIRSKIEGO, któremu nie chciało się popracować, za pewną ospałość na zajęciach, winę ponosi zarząd ZMP, który nie interesował się postępiami członków ZMP w wyszkoleniu politycznym, nie organizował pomocy koleżeńskich, nigdy nie stawiał tego zagadnienia na zebraniu ZMP.

Trzeba skończyć z ospałością w pracy. Należy, aby zarząd organizacji zetempowskiej naszego okrętu organizował pomoc koleżeńską słabszym kolegom i mobilizował zetempowców do jeszcze większej aktywności na seminarium. str. mar. Szóstka

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

(dokończenie ze str. 1)

Związek losów Polski z losami rosyjskiej rewolucji, zadziergnięty przed dziesiątkami lat, stał się coraz silniejszy, coraz bardziej nierozdzielny. Zwycięstwo rewolucji oznaczało przekreślenie zaborów i powstanie niepodległej Polski.

Gdy władcy ówczesnej Polski sprzeniewierzyli się jedynej polskiej racji stanu, która nakazywała przyjaźń i związek z rewolucyjną Rosją, gdy zamiast tego uczynili z Polski międzynarodowej taran antyradzieckiej interwencji, gdy związali się z siłami międzynarodowego imperializmu i spiskowali przeciwko Związkowi Radzieckiemu, tym samym podpisywali wyrok śmierci na niepodległość Polski tym samym kopali grób, w który kraj nasz stoczył się we wrześniu 1939 roku.

Wyzwolenie Polski i po raz drugi sprzegło się z rewolucyjną Rosją. Przyniosła nam je Armia Radziecka zrodzona z myśli Lenina, wiedzona geniuszem Stalina. Tym razem gospodarzem w Polsce stał się lud polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii. Lud polski zaś, wierny jedynej prawdziwej polskiej racji stanu — związał się nierozdzielnie przymierzem i braterską przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, przywracając i umacniając tę więź, która zrodziła się ongiś w ogniu wspólnej walki polskich i rosyjskich rewolucjonistów.

KLASY PASOŻYTNICZE ZOSTAŁY ROZGROMIONE

Pasożytnicze klasy przestały odgrywać rolę czynnika panującego w Polsce i wpływ ich na losy Polski został raz na zawsze przekreślony.

Stronnictwa burżuazyjne, które były rzecznikami interesów klas dawniej panujących, od endecji poprzez sanację, chadecję, prawicę ludowcową aż do prawicy PPS, zniknęły wraz ze swymi mocodawcami klasowymi z widowni naszego życia politycznego. Ich niedobitki zeszyli bądź w szeregi reakcyjnego podziemia bandyckiego, bądź rozpełzli się po różnych stolicach zachodnich, tworząc tzw. emigrację. Losy obu tych szczątkowych pozostałości reakcyjnej myśli politycznej odzwierciedlającej oblicze polskiej burżuazji i polskiego obszarnictwa po rewolucji demokratyczno - ludowej — są wysoce charakterystyczne.

Skoro naród polski pozbawił ich majątków i możliwości wyzyskiwania ludzi pracy i pozbawił ich politycznego panowania, panowie ci wyrzekli się natychmiast narodu. Dlatego to dziś „filozofowie” polskiej emigracji wyrzekają się suwerenności państwowej. Dlatego odstępują hitlerowcom polskie Ziemie Zachodnie i nie tylko zachodnie, dlatego paktują ze śmiertelnymi wrogami narodu polskiego rewizjonistami z Bonn i podpisują z nimi umowy, jak djabełskie cyrografy, zapisując swą duszę diabłu hitlerowskiemu za obietnicę — oszukańczą rzecz jasną obietnicę — powrotu do dawnych domen. Odpowiednikiem tej zdrady emigracji polskiej jest rola niedobitków reakcyjnego podziemia w Polsce, zganienych do reszty w służbie obcych, wrogich Polsce wywiadów, dywersantów, którzy chcą nas pozbawić Ziem Zachodnich, niepodległości i wolności. Polskie klasy posiadające wyrzekły się jawnie narodu polskiego. Naród polski nie ma powodu, by ronić z tej przyczyny lzy żalu. Niechaj zdradcy i sprzedawczyki wiedzą, że się ich traktuje jak zdradców i sprzedawczyków.

OBLĄKAŃCZE PLANY PALACZY ŚWIATA NIGDY SIĘ NIE ZISZCZA

Burżuazja zachodnio - europejska przechodzi ten sam proces. Oto np. filozof angielskiej burżuazji Bertrand Russel oświadcza się gorąco na rzecz całkowitego podporządkowania swej ojczyzny Ameryce. Powiada wręcz i dosłownie: „Nie sądzić, by wojna światowa oznaczała koniec wszystkiego. Będzie to wprawdzie koniec Anglii, ale na Anglii świat się nie kończy. Ludność cywilna zginie, ocaleją tylko amerykańscy lotnicy. Ale tylko to jest istotne dla zwycięstwa. Więc powinniśmy się odnosić do niebezpieczeństwa wojny ze stoickim spokojem i zimną krwią”.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że Churchill robi w polityce coś, co ma posmak — pozał się Boże — „filozofii” Russela. Jeżeli naród brytyjski mimo wszystko przetrwa Russel'a i Churchilla, a że przetrwa tego jesteśmy najzupełniej pewni, to dlatego, że obląkańcze plany sławnych rzeczników „obrony zachodniej cywilizacji” nigdy się nie ziszczą. Nawet z pomocą Wehrmachtu, pobłogosławionego przez Watykan, a dowodzonego przez Eisenhowera. Nie ziszczą się dlatego, bo trzy dziesiątki lat temu był Październik, bo był Lenin i jest Stalin. Bo są partie komunistyczne, jest ruch robotniczy i jest coraz potężniejszy światowy ruch obrońców pokoju.

Ze tamci, kapitaliści, obszarnicy są tylko pasożytniczą naraślą na żywym ciele narodu — wiedzieliśmy już od dawna. Dziś oni sami cynicznie przyznają się już do tego. Skoro więc naród polski wyzwolił się od tej naraśli — stoi przed nim otwarta droga do rozkwitu, potęgi i wielkości. W walce o ten rozkwit i potęgę wyrósł nasz front narodowy, któremu przewodzi bohaterka klasa robotnicza. Naród polski świadom jest dziś swoich zadań i celów. Jakże więc nie miały się zjednoczyć w narodowym frontie walki o pokój i Plan Śześcioletni, skoro pokój i plan — to droga do wielkości, potęgi i szczęścia narodu. Jakże by nie miał zjednoczyć się w narodowym frontie, gdy nasi wrogowie i służący im zdradcy sięgają drapieżnie po nasze Ziemie Zachodnie, zagrażają naszemu bezpieczeństwu, naszej niepodległości? Jakże nie miały się zjednoczyć, gdy wrogowie ludzkości gotują swiatu nową wojnę, zagrażają bytowi naszego narodu?

Oto dlaczego leninowska rocznica to moment, w którym naród nasz jeszcze wyżej podnosi sztandar walki o utrwale nie swojej niepodległości, o utrwale nie swoich rewolucyjnych zdobyczy, o swoją wspaniałą przyszłość. Oto dlaczego naród nasz pod wodzą swojej klasy robotniczej, pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod wodzą towarzysza Bieruta wysoko podnosi leninowsko-stalinowski sztandar walki o socjalizm. Oto dlaczego naród nasz u boku Związku Radzieckiego, wspólnie z innymi wyzwolonymi od ucisku kapitalistycznego narodami, wspólnie z całą postępową ludzkością, wierni swym najpiękniejszym tradycjom wolnościowym, wznaga swoją walkę o pokój, o niezależność narodów i postęp, pod wodzą najbliższego towarzysza i kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — pod wodzą Wielkiego Stalina.

MOCNE NITY

(dokończenie ze str. 3)

I kiedy z rąk bandyty ginie młody stoczniowy aktywista peperowski, Henryk Dumala — odpowiedzią na tę zbrodnię wroga jest dalszy wzrost organizacji i dalszy wzrost zaufania do niej i jej autorytetu wśród załogi.

POCZĄTEK WIELKIEJ DROGI

3 kwietnia 1948 roku położono w Stoczni Gdańskiej ścieżkę pod „Soldka” — pierwszy polski rudoweglowiec. 15 grudnia, w Cynie Kongresowym stoczniowców, spłynęła na miesiąc przed terminem — „Jedność Robotnicza”.

Jest w stali tych statków zakuty olbrzymi trud stoczniowej załogi i trud kierującej tą załogą i wychowującej ją organizacji PPR-owskiej.

To przecież oni, peperowcy, pokazali drogę do nauki nowej, pięknej pracy. To oni zdobywali w dzień tajniki nowych zawodów, by w nocy niejednokrotnie pełnić służbę ORMO-wca. To oni, tacy, jak Dobaj, Polomski, Jastrzębowski, Inżynier Ree — wykazywali swoim przykładem, że można i trzeba zdobywać sztukę budowy statków.

Słowem i czynem — trafiali do serc i umysłów setek robotników. Słowem i czynem wykuli jedną załogę stoczniowej i statek „Jedność Robotnicza”.

Dzisiaj wraz ze zdrowym, robotniczym jądrem dawnej organizacji PPS-owskiej stanowią trzon silnej PZPR-owskiej organizacji stoczniowej — tej organizacji, dzięki której stoczniowcy stali się jednym z przodujących oddziałów polskiej klasy robotniczej, która poprowadzi nasz młody przemysł budowy okrętów do zwycięskiej walki o polskie statki.

Niepomierne większe są dziś zadania stojące przed stoczniowcami i ich awangardą — pezetperowcami. Walka toczy się o setki jednostek pływających, o dziesiątki statków pełnomorskich, które do końca sześciolatki mają opuścić nasze stocznie.

Lecz zadanie to jest na miarę sił załóg stoczniowych i ich politycznego kierownika. Zrodłem tej siły jest tradycja walki stoczniowej, stoczniowej przez peperowców, jest zaufanie partii i rządu, jest przykład doskonałych radzieckich socjalistycznych metod gospodarowania i wzór bolszewickiego hartu, który przyswilić zawsze peperowcom i przyswilić nadal — pezetperowcom.

Puchow zwrócił się półobrotem w stronę Batrowa.

— Powiedźcie, czy kiedy zostacie sami, po treningu lub zawodach, myślicie o czymś innym oprócz biegni, trybun przepelnionych widzami, rozmowy ze swoim trenerem? Czy myślicie chociaż o tym, że strzelec Sergiejenko jest waszym sąsiadem na łóżku? Czy możecie spać spokojnie z tego powodu, że on w wyszkoleniu ciągnie się na samym końcu drużyny? Staraliście się przeniknąć w jego myśli, zapoznać się co go interesuje, co przeskądza mu stać się przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego. Czy rozumie on, młody żołnierz, który przyszedł do wojska po wojnie, jak bezcenna jest krew jego ojca, jego najbliższych i drogiej mu ludzi walczących o utrwalenie pokoju? Czy nurtuje go pytanie, że może dzisiaj, kiedy my tu razem rozmawiamy, podlegacie wojenni naradzają się nad tym, jakby naruszyć ten pokój, rozpetać nową wojnę?

Puchow położył swą silną dłoń na ramieniu Batrowa.

— Ja nie mam nic przeciwko waszym reformom i cieszę się waszymi sportowymi sukcesami. No, ale ja chciałbym, abyście

Wiadomości ze świata

ZSRR będzie nadal niezachwianie prowadzić politykę zachowania i utrwalenia pokoju

PARYŻ. — W sobotę 19 bm. Zgromadzenie Ogólne ONZ debatowało nad złożonymi przez delegację radziecką propozycjami w sprawie „KROKÓW PRZECIWI GROZBIE NOWEJ WOJNY ORAZ DLA UTRWALENIA POKOJU I PRZYJAŹNI MIĘDZY NARODAMI”.

Wystąpienia przedstawicieli państw, należących do bloku amerykańsko-angielskiego zmierzały do zatuszowania przykrego dla tego bloku wrażenia, jakie wywołała w całym świecie tchórzliwa odmowa rzeczowego rozpatrzenia i powzięcia decyzji w sprawie propozycji radzieckich.

PRZEMÓWIENIE WICEMIN.

WIERBŁOWSKIEGO

Zabierając głos w dyskusji wicemin. Wierbłowski stwierdził m. in.:

Zgromadzenie Ogólne miało do wyboru dwie drogi: drogę realnej i pozytywnej akcji, proponowanej przez Związek Radziecki lub też drogę wskazaną przez wniosek Stanów Zjednoczonych poparty przez Anglię i Francję, a świadomie oddalający nas od celu.

Czynim propozycji trzech mocarstw ujawnia w pełni fakt, że te same państwa, które odrzuciły kompromisową propozycję delegacji polskiej, proponującą dla niewiązania rąk komisji dwunastu, przekazanie jej wszystkich wniosków z dziedziny zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń — obecnie chciały przekazać wnioski radzieckie tejże komisji bez zalecenia Zgromadzenia Ogólnego.

USA nie mają zamiaru dopuścić do zakazu broni atomowej i do ustanowienia stałej, skutecznej, międzynarodowej kontroli nad tym zakazem. Delegacja polska uważa wniosek radziecki za jedną całość i stoi na stanowisku, że przyjęcie wszystkich zawartych w nim punktów przyczyniłoby się niewątpliwie do poważnego odprężenia sytuacji międzynarodowej.

PRZEMÓWIENIE MIN.

WYSZYŃSKIEGO

Zabierając głos w dyskusji min. Wyszyński oświadczył, po podkreśleniu doniosłości propozycji zawartych w radzieckim projekcie rezolucji, wskazał na szerokie perspektywy otwierające się przed Narodami Zjednoczonymi w dziedzinie uregulowania szeregu innych ważnych zagadnień w razie przyjęcia tych propozycji.

Lecz tego nie chcą delegacje USA, Wielkiej Brytanii i inne. Nie są one zainteresowane w zakazie broni atomowej i w ścisłej kontroli międzynarodowej, nie są zainteresowane w redukcji zbrojeń, zaprzestaniu wojny w Korei i ustanowieniu dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, w usunięciu napięcia międzynarodowego i w zawarciu wielkiego Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Kończąc swe przemówienie, min. Wyszyński oświadczył: Nie zważając jednak na wszelkie zakusy sił reakcyjnych — siły pokoju coraz bardziej rosną i krzepną. Jesteśmy mocno przekonani, że nie ma na świecie takiego miejsca, gdzie sprawa pokoju nie znajdowałaby żywego oddźwięku w sercach milionów ludzi, gdzie słowa „wojna” nie wymawiałoby się z

nienawiścią i przekleństwem. Związek Radziecki będzie i nadal niezachwianie prowadził swą pokojową politykę, politykę zapobiegania wojnie, zachowania i utrwalenia pokoju, nie zważając na wszelkie sprzeciwy, okazywane przez agresywne siły w różnych krajach.

GŁOSOWANIE

Następnie przystąpiono do głosowania którego wyniki można było przewidzieć na podstawie głosowania w Komisji Politycznej, jednakże głosowanie w Zgromadzeniu Ogólnym wykazało, iż liczba delegacji głosujących przeciwko wnioskowi radzieckim zmalała. Punkt pierwszy odrzucony został 45 głosami przeciwko 5, przy 6 wstrzymujących się.

Punkt propozycji przewidujący zaprzestanie działań wojennych w Korei uzyskał 5 głosów przeciwko 35 (w Komisji Politycznej głosowały przeciwko niemu 42 delegacje). Od głosu wstrzymało się 10 delegacji. Propozycje, dotyczące wycofania z Korei wszystkich obcych wojsk i oddziałów ochotniczych, zostały odrzucone 31 głosami (w Komisji Politycznej — 42). Za tą propozycją padło 7 głosów (ZSRR, Polska, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja, Egipt i Jemen). Od głosu wstrzymało się 11 delegacji. Punkt, zawierający propozycję zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, poparty został głosami 11 delegacji (5 państw słowiańskich, Afganistan, Burma, Egipt, Jemen, Syria i Arabia Saudyjska). Od głosu wstrzymało się 11 delegacji, a przeciw wnioskowi głosowało 31 delegacji.

Amerycanie ponownie zbombardowali strefę neutralną Kaesongu

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje z Kaesongu: 18 bm. samoloty amerykańskie zbombardowały i ostrzelały samochody delegacji ludowej.

Dnia 18 bm. w godzinach porannych w pobliżu mostu Hampoko samoloty amerykańskie zaatakowały kolumnę składającą się z 3 samochodów delegacji koreańsko-chińskiej, udającej się z Phenianu do Kaesongu. Samochody zaopatrzone były w znaki rozpoznawcze, uzgodnione przez obie strony. Mimo to amerykańskie samoloty odrzucone, po kilkakrotnym okrzyku samochodów, ostrzelały je z karabinów maszynowych i rzuciły bombę. Dwaj członkowie delegacji koreańsko-chińskiej zostali ranni.

Kolekcja marionetek made in USA E. Faure przedłożył prezydentowi Francji listę nowego rządu

PARYŻ. — Edgar Faure przedłożył prezydentowi Auriolowi listę nowego gabinetu. W skład rządu wchodzi 13 radykałów, 11 członków MRP, 9 tzw. „niezależnych”, 3 członków partii chłopskiej, 3 przedstawicieli prawnicowego ugrupowania „Demokratycznego Związku Oporu” oraz 1 przedstawiciel tzw. „niezależnych Francji zamorskiej”. Premier Faure objął także tękę ministra skarbu.

Na 26 ministrów i 14 podsekretarzy stanu — 26 zachowało swoje teki, toteż nowy rząd Faure jest bliźniaczko podobny do ostatniego rządu Plevena.

MISTRZ

OPOWIADANIE

wy nie zapominali również o swoich obowiązkach żołnierza-dowodcy. Chcę być dumny z was, młodszy sierżancie Batrow, ale teraz nie mogę. Bądźcie po trzykroć mistrzem — nie mogę.

Podczas przerwy w biegach, założywszy ręce za głowę, Batrow leżał na swoim łóżku i pierwszy raz w ciągu ostatnich miesięcy widział przed oczyma nie stadion, nie samego siebie w barwnej koszulce mistrza, ani oznaczonej białymi pasami biegni, a polanę za obozem, gdzie prowadził rozmowę z dowódcą kompanii...

Batrow całą noc nie mógł zasnąć.

Na następny dzień, po zajęciach, zobaczył dowódcę kompanii. Szybkimi krokami podszedł do niego.

— Dużo wczoraj zrozumiałem towarzyszu kapitanie — powiedział cicho, lecz dobitnie.

— Wiercie... to tak z całego serca...

Batrow podciągnął się jak w szeregu i patrzył prosto w oczy oficera dokończył jednym tchem: Dołożę wszystkich sił...

— A trening? — zapytał kapitan.

Batrow machnął ręką.

— Teraz nie pora... może potem...

Puchow spojrział na zegarek. — Teraz jest godzina 10.00. O godzinie 18 przedstawicie mi plan zajęć całego dnia dla młodszego sierżanta Batrowa. I żeby w nim był zaplanowany czas na treningi mistrza okręgu Batrowa.

— Rozkaz! — przyłożywszy rękę do daszka odpowiedział Batrow.

— Pozwolicie przystąpić do zajęć?

— Idźcie!

Puchow długo patrzył w ślad za oddalającym się podoficerem.

— Ech, młodość, młodość — powiedział półgłosem do siebie, przypominając o tym, że on kpt. Puchow, starszy był od Batrowa zaledwie sześć lat.

Z początkiem października Batrow powrócił z podróży, z ogólnowojskowych igrzysk sportowych.

Uśmiechnięty, radosny szybko wbiegł po schodach na drugie piętro koszar. Idąc korytarzem spotkał przed drzwiami gabinetu polityczno- oświatowego Puchowa.

— Towarzyszu kapitanie...

— Wiem, wiem czytałem w gazecie! — rzekł wesoło Puchow. — Gratuluję nowego zwycięstwa, towarzyszu młodszy sierżancie!

— Służę Związkowi Radzieckiemu! Ja wam jednak, towarzyszu kapitanie, chciałem powiedzieć nie o tym.

I wskazał na ścianę, na której wisiała gazeta ścienna. U góry widniało hasło: „Wzorujcie się na przodownikach bojowego i politycznego wyszkolenia z drużyny młodszego sierżanta Batrowa”.

— Nie wiem, które zwycięstwo ma mnie bardziej cieszyć: to na biegni, czy to?

— Oba, towarzyszu młodszy sierżancie, oba! Dlatego, że szło jak kolega z kolegą — razem...

Koniec.

SPORT

„Ogniwo” Sopot zwycięża Budowlanych w ostatnim meczu o mistrzostwo szachowe Wybrzeża

Wskutek pomyłki podaliśmy jak podaliśmy Budowlanych w poprzednim numerze w sposób błędny wynik spotkania o mistrzostwo Wybrzeża w szachach pomiędzy Ogniwem Sopot a Budowlanymi Gdańsk. Zawody te zakończyły się zwycięstwem Ogniwia Sopot, a nie Tym samym Ogniwu zdobyło zasłużenie tytuł mistrza Wybrzeża i reprezentować będzie nasze województwo w dalszych rozgrywkach o szczytny tytuł mistrza Polski.

Na ringach Wybrzeża

W ramach mistrzostw Klasy Wojewódzkiej w boksie odbyły się w Sopocie, Gdyni i Tczewie trzy spotkania.

W Sopocie miejscowe Ogniwu pokonało Unię (Wejherowo) 15:5. Goście pozbawieni Dampca zaprezentowali się słabiej, PMH 14:6, a w Tczewie Kolejnieli w poprzednich meczach. Zawody te zakończyły się zwycięstwem Ogniwia Sopot, a nie W Gdyni Flota zwyciężyła kolo sportowe Kolejarza przy ca zaprezentowali się słabiej, PMH 14:6, a w Tczewie Kolejnieli w poprzednich meczach. Zawody te zakończyły się zwycięstwem Ogniwia Sopot, a nie nią (Wybrzeże) 14:2.

Dlatego, że

Joe Louis jest Murzynem...

Byli mistrz świata we wszystkich kategoriach Joe Louis, jak donosi prasa francuska został zaproszony, by wziąć udział w wielkim turnieju „gol”, który miał się odbyć w San Diego (Kalifornia).

Zaproszenie to jednak było czysto formalne, gdyż organizatorzy tego turnieju nie zgodzili się, aby Joe Louis startował w tych zawodach dlatego, że należał do rasy czarnej. Jest to jeszcze jeden dowód rasizmu, panującego w reakcyjnym sporcie amerykańskim.

Z APARATEM FOTOGRAFICZNYM po świecie



W Amsterdamie odbyła się ostatnio konferencja Komunistycznej Partii Holandii. Uczestnicy konferencji wezwali lud holenderski do wzmożenia walki o pokój.

Na zdjęciu: Fragment sali obrad.



W Austrii wybuchł ostatnio potężny strajk. Od 1927 roku nie miał miejsca tu strajk o równie wielkich rozmiarach. Robotnicy całego kraju podjęli jednomyślnie apel Komunistycznej Partii Austrii, nawołujący do porzucenia pracy. Bezpośrednim powodem strajku była decyzja władz w sprawie zwrotu majątków księciu Stahrenbergowi — znanemu faszystce.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wносить.